

królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju” (z Prefacji na uroczystość Chrystusa Króla).

Wyśpiewaliśmy pochwałę Chrystusa Króla, z którym łączymy wszystkie nadzieje. Przekonani jesteśmy, że choćby upadły wszystkie królestwa, mocarstwa i potęgi, w swej bezsile i niewierze, jedno Królestwo, które nie jest z tego świata, na pewno się utrzyma, bo jest ono wyrazem największych tęsknot i pragnień ludzkich. Któż z nas, Najmilsi, nie pragnie życia i prawdy, łaski i świętości? Któż z nas wreszcie, w wyniku tych wielkich mocy, nie pragnie królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju?!

Ale gdy czcimy Króla, nie sposób nie wspomnieć o Jego Matce! Bo Ona Królową! Matka Króla jest Królową. Dlatego wielbimy dziś Królową. Ojciec Niebieski wyposażył swego Syna we wspaniałe dary, aby mógł dopełnić swego posłannictwa na ziemi: odkupienia ludzkości. Dary te otrzymał Chrystus-Król od Ojca Niebieskiego, w Matce swojej. To właśnie w Jej macierzyńskim łonie Słowo Przedwieczne zostało okryte ciałem człowieczym. Krew i ciało wziął Jezus z Niepokalanej Maryi, przez Ducha Świętego. W Jej łonie namaszczone już był na Wieczystego Kapłana i obdarzony tymi mocami, dzięki którym mógł wreszcie przynieść spragnionej ludzkości królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Najmilsi! Na pewno w sercach waszych nie brak lęków i niepokojów, które łączą się z doświadczeniami, jakie przechodzi wiara nasza: wiara naszej młodzieży i dzieci. Ale jednocześnie dobrze wyczuwacie, że wszystkie te doświadczenia nie są godne przyszłej chwały, która ma się w nas objawić. Bo jednak, Najmilsi, pomimo przeciwności, pomimo że znak Chrystusowy spotyka się zawsze ze sprzeciwem, ludzie, przebijając się poprzez wszystkie udreki, nadal pragną jednego: życia, prawdy i świętości. Pragną czegoś więcej niż ziemia dać może. Prócz darów przyrodzonych pragną darów nadprzyrodzonych, a więc łaski. W wyniku jej, pragną sprawiedliwości, a nade wszystko miłości, aby nie było już na świecie przedziwnych widowisk, które tak często się powtarzają: wzajemnego zżerania się ludzi i likwidowania w nienawiści jednych mocarzy przez drugich. Ludzkość pragnie pokoju, Bożego pokoju, którego świat bez pomocy Boga samego dać nie może.

Drogi Ludu Pomorza i Kaszub! Ludu tak ceniony przez całą Polskę dla swej przedziwnej wiary, wielkiej cierpliwości, niezwykłej wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego pasterzom! Jesteście dla nas w całej Ojczyźnie przykładem wierności, gorącej miłości ku Bogu, ku Chrystusowi i Matce Najświętszej. Sam osobiście, dzięki uprzejmości i gościnności waszego Arcypasterza, miałem już nieraz możność przekonać się o przedziwnej wierze ludu Pomorza i Kaszub, i o budującej pracowitości waszego duchowieństwa. Doprawdy, mogę z pełnym uznaniem, a zarazem z radością, powiedzieć Ci, Drogi Arcypasterzu Chełmiński, iż radujemy się, że w szeregu wspaniałych oaz wiary, miłości

Bożej i wierności, twoja diecezja odznacza się szczególną mocą ducha, wiary i wyznania. Drogi Arcypasterzu! Niech Ci to uznanie będzie pociechą na twoją trudną pracę w twojej diecezji.

Również i dla Ciebie, Arcypasterzu Gorzowski, niech będzie to pociechą. Masz olbrzymią, rozległą, największą w Polsce diecezję. Masz ogromną pracę, w której jesteś jako ten czuwający gospodarz, co nie zna dnia ani nocy. I chociaż praca twoja jest trudna, wiedz, że jest ona niezwykle korzystna i owocna dla Kościoła świętego i dla Ojczyzny naszej. To właśnie Ty masz zaszczyt umacniać Boże Moce na nowinie, na którą przyszyły znaki Boże po „wielkim poście” trwającym wieki<sup>6</sup>. Czynisz to przy pomocy twoich biskupów sufraganów i wiernego, oddanego Ci duchowieństwa.

Podąża do Ciebie, Arcypasterzu Gorzowski, Dziewica Wspomożycielka – Virgo Auxiliatrix! Dla wielkiej czci i miłości, którą masz dla Niej, na pewno napełni duszę twą i duszę twoich współpracowników jakąś niezwykłą pociechą i radością. Idzie przecież Dziewica Wspomożycielka, **Virgo Auxiliatrix!** Idzie **Zwycięski Rycerz Boga Żywego!** **Ona\* zetrze głowę węża!** Ona pokona wszystkie niemoce, Ona, Królowa, godna Matka Wielkiego Króla: Króla prawdy i życia, Króla świętości i łaski, Króla sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Do mnie należy w tej chwili być świadkiem autentycznym aktu przekazania wędrującego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej na Pomorze Zachodnie. Albowiem ja doznałem tej łaski od Boga, że obraz, który widzicie, zawiozłem w 1957 roku do Rzymu i prosiłem Ojca Świętego, rządzącego wówczas Kościołem Piusa XII, aby go pobłogosławił. Papież to uczynił. Pobłogosławił obraz w obecności biskupów polskich: biskupa łódzkiego Michała Klepacza, arcypasterza poznańskiego Antoniego Baraniaka i biskupa sufragana warszawskiego Zygmunta Choromańskiego. Obraz przywieźliśmy potem do Stolicy, a lud warszawski zabrał go z dworca i niemal własnymi dłońmi przydzwigał do Archikatedry Świętego Jana, świeżo podniesionej z gruzów klęski powstańczej.

W ten sposób, Najmilsi, jestem od początku świadkiem wspaniałej drogi, którą przemierza w Polsce Najświętsza Panienska. Z Warszawy wyruszyła ku wschodowi, a stamtąd – ku północy; północnymi granicami Polski idzie dalej na zachód; z zachodu podąży na południe i południowym „wybrzeżem” Ojczyzny skieruje się ku wschodowi, a wreszcie znowu ku centrum Polski, by w czasie stosownym i właściwym zakończyć swą pielgrzymkę. Mam nadzieję, ja, arcybiskup Gniezna i Warszawy, że w roku Tysiąclecia – sześćdziesiątym szóstym – będziemy witali Panienską Jasnogórską w Bazylice Prymasowskiej na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie. A później, to już jak Ona sama zapragnie!... Maryja Jasnogórska, która chodzi po naszej ziemi, Świadek niezwykłej pobożności i wiary ludu polskiego, sama wyznaczy miejsce, gdzie zapragnie zamieszkać po tej wędrowce.

W ostatnich tygodniach miałem to szczęście, że otrzymałem od Ojca Świętego Jana XXIII piękny list-autograf<sup>7</sup>. Ojciec Święty raduje się w nim z naszej wia-